Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 6-V-50 A

Nr 121 (1394)
ROK V.

SOBOTA

Prawie połowa mieszkańców Polski

manifestowała 1 Maja

Setki nowych placówek kulturalnych i urządzeń socjalnych oddano do dyspozycji ludności

1 Maj miał w bieżącym roku szczególnie imponujący przebieg. W pochodach 1-Majowych wzięło udział 10.500.000 ludności, w tym 3.500.000 ludności wiejskiej.

W pochodach miejskich wzięło udział ponad **900 tysięcy chłopów mało i średniorolnych**, a w ekipach łączności miasta ze wsią wyjechało na wieś około **115 tysięcy robotników**, dokumentując rosnący i wzmacniający się wciąż sojusz robotniczo-chłopski.

Tegoroczne manifestacje 1-Majowe charakteryzowały się również **dużym udziałem kobiet (około 3 milionów) i młodzieży (około 3,5 milionów).**

W dniu 1 Maja, w dniu międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o pokój i socjalizm, przeprowadzono zbiórkę na fundusz obrony pokoju. **W ciągu jednego dnia zebrano ponad 100.000.000 zł.**

* * *

Liczne meldunki z całego kraju świadczą, że Czyn 1-Majowy dał krajowi nie tylko dodatkową produkcję, ale przyniósł klasie robotniczej **liczne urządzenia socjalne, zdrowotne, oraz kulturalno-oświatowe.**

W Łodzi oddano do użytku **74 nowe obiekty**, jak: żłobki, przedszkola, ambulatoria, ośrodki zdrowia oraz obiekty kulturalno-oświatowe. Ponadto wyremontowano i **uporządkowano 143 istniejące już placówki tego rodzaju.**

Również na Śląsku otwarto kilkadziesiąt nowych placówek socjalnych oraz liczne świetlice. Uruchomiona w ramach Czynu Pierwszomajowego stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz żłobek przy hucie „Baildon" w Katowicach stanowi jedną z najbardziej wzorowych placówek tego typu w przemyśle hutniczym.

W Warszawie wykończono przed terminem i oddano do użytku w ramach Czynu 1-Majowego wspaniały **dom kultury w osiedlu WSM na Żoliborzu.**

Na Wybrzeżu oddano m. in. do użytku 4-piętrowy **Hotel Robotniczy** w Gdańsku, dla pracowników budowlanych. Hotel o nowoczesnych wnętrzach, posiada m. in. wzorową świetlicę i bibliotekę 2.000-tomową.

O poważnych sukcesach w zakresie nowych placówek socjalnych meldują również województwa: rzeszowskie, wrocławskie, poznańskie, lubelskie, krakowskie, pomorskie i inne.



W całej Rumunii kampania zbierania podpisów pod apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, żądających zakazu stosowania broni atomowej, przybiera coraz poważniejsze rozmiary. Do 20 kwietnia zebrano ponad 2 miliony podpisów. Na zdjęciu — pracownicy rumuńskich kolei „Grivitza Rosie" w Bukareszcie podpisują apel Stałego Komitetu Światowego Obrońców Pokoju. Foto AR

Wszyscy podpisujemy apel

Za 10—15 dni do drzwi każdego mieszkańca Polski zapuka przedstawiciel Komitetu Obrońców Pokoju. Każdy mieszkaniec Polski — jak długa i szeroka, — będzie miał możność przez złożenie podpisu pod apelem przyłączyć się do protestu przeciwko atomowym szantażystom i zbrodniarzom wojennym. Nie chodzi tu, rzecz jasna tylko o złożenie podpisu. Podpisujący musi mieć dokładną świadomość tego co podpisuje, dlaczego podpisuje, jakie znaczenie posiada jego podpis.

Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim przekształci się w Polsce w ogólnonarodową, pokojową manifestację przeciwko imperialistycznym wrogom pokoju, wrogom ludzkości, wrogom Polski Ludowej. Sam fakt wciągnięcia w szeregi aktywistów ruchu Obrońców Pokoju setek tysięcy Polaków i Polek, partyjnych i bezpartyjnych, robotników, chłopów, inteligentów, naukowców, artystów, rzemieślników, kupców, katolików świeckich i duchownych, przyniesie wzrost uświadomienia politycznego szerokich mas, zrozumienia słusznej, pokojowej polityki Rządu Ludowego, stanie się, niewątpliwie, nowym czynnikiem mobilizacji mas pracujących do wzmożonego wysiłku produkcyjnego tak ważnego dla umocnienia Polski, ważnego ogniwa światowego frontu pokoju.

Komitety Obrońców Pokoju, które powstają w każdym województwie, każdym powiecie, mieście, miasteczku, gromadzie są bazą aktywizacji szerokich warstw społeczeństwa, aktywizacji kobiet, młodzieży, nauczycielstwa. Podpisy zbierane będą bezpośrednio w miejscach zamieszkania. Stanowi to gwarancję dotarcia bez wyjątku do wszystkich obywateli Polski Ludowej, gwarancję zmobilizowania Polaków i Polek wokół sprawy pokoju, zmobilizowania nawet tych, którzy dotychczas byli wahający się, bierni.

Dobrym zorganizowaniem akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, przeprowadzeniem jej drogą uświadamiania ludzi o konieczności czynnej walki w obronie pokoju przyczynimy się do pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych i do dalszego wzmożenia sił obozu pokoju.

Zakończenie repatriacji

niemieckich jeńców wojennych z ZSRR

Agencja TASS ogłosiła komunikat, w którym donosi, że obecnie została do Niemiec repatriowana ostatnia grupa niemieckich jeńców wojennych, która liczy 17.538 osób.

W ten sposób w chwili obecnej zakończona została całkowicie repatriacja niemieckich jeńców wojennych ze Związku Radzieckiego do Niemiec. Od chwili kapitulacji Niemiec repatriowano ze Związku Radzieckiego do Niemiec 1.939.063 jeńców wojennych, w tej liczbie 58.103 niemieckich jeńców wojennych, których w okresie od 1947 roku do 1949 roku wykryto wśród jeńców innych narodowości.

Nowe projekty ustaw

uchwaliła wczoraj Rada Ministrów RP.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 maja br. uczciła minutą ciszy pamięć zmarłego ministra Wincentego Rzymowskiego.

Rada Ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego R. P., m. in. **o organizacji wyższego szkolnictwa artystycznego i o utworzeniu muzeum przemysłu i techniki.** Rada Ministrów uznała Towarzystwo Wiedzy Powszechnej za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Celem Towarzystwa jest popularyzacja zdobyczy nauki i techniki oraz upowszechnienie kultury, propagowanie książki i czytelnictwa, a także zaopatrywanie organizacji masowych w popularne wydawnictwa naukowe ze wszystkich dziedzin wiedzy.

2,5 miliona

spółdzielców wiejskich

Wraz z szybkim rozwojem placówek spółdzielczości wiejskiej, które coraz skuteczniej bronią interesów pracujących chłopów, nieustannie wzrasta liczba członków spółdzielni gminnych.

W ciągu I kwartału br. do gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" wstąpiło przeszło 216.000 nowych członków, w większości małorolnych i średniorolnych chłopów. Obecnie spółdzielczość samopomocowa skupia w swoich szeregach około 2,5 miliona osób.

Nominacja podsekretarza stanu

w Ministerstwie Poczt i Telegrafów

Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów ob. Faustyna Ładosza.

5-lecie wyzwolenia ČSR

Delegacja radziecka w Pradze

Jak donosi agencja CTK, na uroczystości piątej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką przybyła dn. 5 bm. do Pragi delegacja radziecka.

Na czele delegacji stoi wicepremier Związku Radzieckiego marsz. Bułganin. Do delegacji należą sekretarz KC WKP(b) Susłow, wiceminister spraw zagranicznych Zorin i gen. Rodimcew.

Wspaniałe wyniki akcji „H"

Mięsa mamy wbród

Planowy skup gwarantuje pełne zabezpieczenie interesów chłopa

Minister Handlu Wewnętrznego dr Tadeusz Dietrich, udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wypowiedzi na temat bieżącej sytuacji na rynku mięsnym. Poniżej podajemy fragmenty wypowiedzi min. Dietricha:

Jak wiadomo, w okresie od jesieni 1948 r. do jesieni 1949 roku przeżywaliśmy znaczne trudności na rynku mięsnym. Spowodowane one były z jednej strony znacznym wzrostem ludności miejskiej w związku z przebudową ustroju gospodarczego i szybkim rozwojem przemysłu, a drugiej zaś stosunkowo zbyt powolnym w stosunku do rozwoju przemysłu — tempem rozbudowy produkcji rolnej.

W tych warunkach w lutym 1949 roku rząd zainicjował wielką akcję dla podniesienia hodowli, tzw. akcję „H".

Równocześnie została wypowiedziana ostra walka kapitalistom i spekulantom mięsnym, zakończona całkowitym ich pogromem i wyparciem z rynku

Akcja „H" dała doskonałe rezultaty.

Porównajmy cyfry skupu I kwartału 1949 roku oraz I kwartału 1950 r. O ile w styczniu 1949 roku skupiliśmy zaledwie 21.429 ton, **to w styczniu 1950 — 54.547 ton.** W lutym 1949 r. — 16.991 ton,**w lutym 1950 r. — 59.369 ton**, wreszcie w marcu 1949 r. — 29.168 ton, **a w marcu 1950 roku — 82.756 ton.**

W tych warunkach bardzo szybko wzrosła konsumcja i zostały zniesione wszelkie ograniczenia w dystrybucji mięsa, przetworów mięsnych i tłuszczów.

Przeciętne **spożycie mięsa na głowę ludności znacznie przekroczyło poziom przedwojenny.** Równocześnie wzrastały systematycznie i bardzo poważnie zapasy mięsa, tłuszczów i wyrobów mięsnych, dochodząc do wysokiego poziomu.

Pełne nasycenie rynku, poważne zapasy i trwająca od kilku miesięcy z rzędu podaż, poważnie przekraczająca poziom i tak już znacznej konsumcji, wytworzyły zupełnie nową sytuację. O ile w roku 1949 istniała dysproporcja polegająca na tym, że popyt przewyższał podaż, o tyle w pierwszym kwartale 1950 roku podaż wyraźnie przewyższa popyt.

W związku z tym Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stopniowo wprowadza zasady planowego skupu, który jest jedyną drogą zharmonizowania wielkości podaży z wielkością popytu. Planowy skup — to jedyna droga uniknięcia perturbacji na rynku mięsnym i pełnego zabezpieczenia interesów chłopa.

Korespondenci robotniczy i chłopscy

wymienią doświadczenia na I zlocie w Warszawie

W sobotę, dnia 6 maja rozpoczyna się w Teatrze Narodowym w Warszawie I krajowy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich, na który przybędzie kilkuset najbardziej wyróżniających się aktywnością korespondentów.

W obradach zlotu wezmą m. in. udział: członek kolegium redakcyjnego i kierownik działu krajów demokracji ludowej „Prawdy" red. L. S. Baranow, P. Courtade, redaktor „Humanite" Centralnego Organu Francuskiej Partii Komunistycznej, K. Maron, redaktor „Neues Deutschland", centralnego organu Socjalistycznej Partii Jedności, T. Selmaru, redaktor „Scantea", centralnego organu Rumuńskiej Partii Robotniczej, G. Mate, redaktor „Szabad Nep", centralnego organu Węgierskiej Partii Pracujących, C. Chałaczew, przedstawiciel „Rabotniczesko Delo", centralnego organu Bułgarskiej Partii Komunistycznej, L. Barca, redaktor „Unita", centralnego organu Włoskiej Partii Komunistycznej, S. Johansson, redaktor „Ny Dag", centralnego organu Komunistycznej Partii Szwecji, A. Christiansen, redaktor „Friheten", centralnego organu Komunistycznej Partii Norwegii, T. Holst, redaktor „Land og Folk", centralnego organu Komunistycznej Partii Danii i L. Nieminen, redaktor „Tyokansan Sanomat", centralnego organu Komunistycznej Partii Finlandii.

Ruch w obronie pokoju

ogarnia najszersze masy społeczeństwa polskiego

Dnia 4 bm. odbyła się w polskim Komitecie Obrońców Pokoju w Warszawie konferencja przedstawicieli wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju, przedstawicieli partii i stronnictw politycznych, organizacji kobiecych i młodzieżowych.

Konferencja omówiła znaczenie uchwał sesji sztokholmskiej oraz formy pracy przy zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim .

Wielu dyskutantów stwierdziło olbrzymi wzrost ruchu w obronie pokoju zarówno w mieście jak i na wsi. Wyłonił się wielki, nowy aktyw, który z zapałem zgłasza swój udział w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Akcja rozpocznie się w pierwszej połowie bieżącego miesiąca.

W „magazynie wiedzy“

Interesująca wystawa

Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi

„Pod pojęciem wiedzy rozumiemy gotowy zbiór prawdy naukowej. Pod pojęciem nauki rozumiemy wytwarzanie praw naukowych. Wiedza jest czymś w rodzaju towaru, nauka procesem wytwarzania tego towaru. Wiedza da się magazynować. Magazynami wiedzy są biblioteki“ — powiedział między innymi rektor St. Kulczyński na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu Ustawodawczego omawiając przyszłość nauki polskiej.

Łódzki „magazyn wiedzy“, a więc Miejska Biblioteka Publiczna, jest zaiste bardzo bogato zaopatrzona w dzieła ze wszystkich dziedzin. Wielkie sale czytelni są zawsze pełne. Nachyleni nad książkami siedzą obok siebie: student, robotnik, kierownik świetlicy, gimnazjalista, profesor uniwersytetu.

Dziś w wielkim gmachu biblioteki jest rojniej niż zazwyczaj. W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy zorganizowano tutaj niezwykle interesującą i bardzo celowo zestawioną wystawę książki.

* * *

W wielkiej sali czerwień sztandarów i biel książek. Na honorowym miejscu portret tego, który jest patronem Biblioteki Publicznej: Ludwika Waryńskiego. Po prawej i po lewej stronie portretu czerwienią się najbardziej dziś aktualne hasła: „Oświata, Książki i Prasa w walce o trwały Pokój i Socjalizm“ i „Nauka i Oświata budują podstawy Socjalizmu w Planie Sześcioletnim“.

Biblioteka Publiczna posiada mnóstwo ...ych książek z dziedziny socjologii, a ...y nimi sporo dzieł klasyków socja...i. Do najstarszych z nich należy ...wsze francuskie wydanie „Kapitału“ Marksa (Le Capital par Karl Marx, Paris, Editeur Maurice Lachatre et Co) oraz drugie wydanie niemieckie tego samego dzieła „Das Kapital“ (Hamburg, wyd. Meissner).

Z dzieł Marksa, tłumaczonych na język polski do najstarszych, jakie znajdują się w posiadaniu Biblioteki Publicznej, należy: „Pisma pomniejsze Karola Marxa“ (Paris, Libraire Keva, 1886). Dzieło to obejmuje rozprawy: „O wolnym handlu“, „Praca najemna a kapitał“, „Nędza filozofii“ itd.

Dumą Biblioteki Miejskiej są cztery ogromnie dzisiaj rzadkie dzieła Juliana Marchlewskiego, więc: „Fizjokratyzm w dawnej Polsce“ (wyd. Gebethner i Wolff 1897), rozprawa naukowa, dzięki której wybitny ten polski uczony otrzymał tytuł doktora na jednym ze szwajcarskich uniwersytetów — dalej „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim“ (Kraków 1903), „O dochodzie“ (Warszawa 1917) i „Antysemityzm a robotnicy“ (Warszawa 1920). Część tych książek odnajduję teraz na wystawie na honorowym miejscu w dziale „Pionierzy socjalizmu“.

W dziale „Za naszą wolność i waszą“ między innymi Krapotkin i Rylejew. „Socjalizm wojujący“ ilustrują dzieła wydane już po roku 1944-ym, a „Socjalizm przodujący“ wspaniałe publikacje radzieckie. Osobne stoisko zajmuje „Prasa socjalistyczna“, z kompletami „Łodzianina“ z roku 1934-ego i „Przedświtu“ (1908).

* * *

Przerzucając księgozbiory Łódzkiej Biblioteki znaleźliśmy między innymi ciekawą książeczkę: „Wspomnienia niemieckiej robotnicy“ (w tłumaczeniu K. Hollendra. Skład główny Ludwik Fiszer).

Opowiadają one o twardym życiu anonimowej robotnicy, wyzyskiwanej przez właścicieli fabryk i przedsiębiorstw, w których pracuje. Ciężka droga jej życia doprowadza ją w końcu do socjalizmu i czyni z niej zdecydowaną bojowniczkę o lepszą sprawiedliwość.

„Jedynym czynnikiem, który mnie pchnął do napisania, jak zostałam socjalistką, była chęć dodania odwagi tym licznym robotnicom, które z utęsknieniem marzą o zdecydowanym działaniu, lecz zawsze cofają się, nie dowierzając sobie, że mogą coś zrobić...“ pisze w swoich pamiętnikach anonimowa autorka.

Książka ta napisana została przed pół wiekiem. Dziś polscy robotnicy i robotnice piszą również pamiętniki: opowiadają o swoich osiągnięciach w pracy, o najradośniejszych sukcesach racjonalizatorskich. I zupełnie już inne akcenty znajdujemy w książkach takiej np. „Biblioteki Przodowników Pracy“, niż w tamtych pamiętnikach robotnicy z czasów ustroju kapitalistycznego...

Od tamtych czasów zmieniło się wiele. A także i to, że z bibliotek publicznych korzysta nie tylko warstwa uprzywilejowanych. Dziś wstęp ma tutaj każdy, kto pragnie powiększyć swoją wiedzę. A najlepszym dowodem atrakcyjności Miejskiej Biblioteki Publicznej są cyfry, jakie odnajdujemy na tablicach statystycznych, umieszczonych w sali wystawowej. Wynika z nich, że sieć bibliotek miejskich rozrasta się coraz potężniej, a ruch czytelnictwa ogarnia coraz szersze masy społeczeństwa. Zestawienia te są bardzo pokrzepiające i napełniają nas one optymizmem. Albowiem wiemy: poprzez książki dochodzimy do oświaty, a poprzez oświatę do socjalizmu!

M.

Zakopane przygotowało się

do letniego sezonu wczasowego

Ośrodek Funduszu Wczasów Pracowniczych w Zakopanem przejął w kwietniu br. dalszych 20 pensjonatów I i II kategorii, łącznie więc będzie dysponował w bież. sezonie letnim 60 domami wypoczynkowymi.

W domach tych zakłada się świetlice, wyposażone w nowy sprzęt. Urządzono 10 nowych boisk do gry w siatkówkę. Większe domy zaopatrzone są we własny sprzęt mikrofonowy do audycji wewnętrznych i w przezrocza do ilustrowania odczytów.

Prace kulturalno - oświatowe poprowadzi w sezonie letnim kadra 20 przeszkolonych instruktorów. Pracownicy F.W.P. zorganizowali własny artystyczny zespół regionalny, który umili wczasowiczom pobyt w domach wypoczynkowych tańcami i śpiewami góralskimi.

Kobieto walcz z analfabetyzmem, ciemnotą i zacofaniem!

Nasze rady

STEFAN LENART: — Niestety, zbyt późno dochodzi Pan do wniosku o niedostatecznym przygotowaniu do egzaminów maturalnych. Widzimy jedyne wyjście. Uprosić jednego z kolegów — gdyby nie stać Pana było na korepetytora — aby pomógł w miarę jego czasu na odrobienie zaległości. Czy w tak krótkim czasie dadzą się odrobić? — trudno nam sądzić. W każdym razie lepiej popracować solidnie, aniżeli siedzieć bezczynnie, utyskując (niesłusznie) na los. Na to doprawdy szkoda czasu. Życzymy dobrych osiągnięć.

* * *

ZATROSKANA: — Niejednokrotnie już informowaliśmy Czytelników, że nie mamy wpływu na przydział mieszkań. Jeżeli przedstawione przez Panią fakty odpowiadają rzeczywistości — należy przede wszystkim przedstawić sprawę Radzie Zakładowej. Oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

K. S. JASTRÓW: — Nie znamy kursów korespondencyjnych z zakresu szkoły powszechnej. Czy nie posiadacie w Jastrowie wieczorowej Szkoły dla Dorosłych? Prosimy o wiadomość.

* * *

STROSKANY MARIAN: Nie podaje nam Pan w swoim obszernym liście, czy rodzice pracują, czy są ubezpieczeni, jaki jest ich stan materialny. Nie posiadając tych wiadomości, nie możemy na razie wskazać Panu drogi dalszego postępowania. W każdym razie nie należy upadać na duchu. Znajdzie się rada. Oczekujemy odpowiedzi.

* * *

IRENA: — O informacje powinna Pani się zwrócić do M. O. — Wydział Ruchu, ul. Żeromskiego nr 88.

* * *

LESZEK M.: — W Rejonowej Komendzie Uzupełnień poinformują Pana w interesującej Go sprawie. W Łodzi znajduje się również Wyższa Szkoła Muzyczna.

Za pół ceny

do Cyrku nr 1

Dziś znowu Czytelnicy „Expressu“ mogą za pół ceny obejrzeć doskonały program w Cyrku nr 1. Wystarczy tylko wyciąć zamieszczony poniżej kupon i przedstawić go w kasie cyrkowej.

Kto jeszcze nie obejrzał programu, powinien się pospieszyć, bo w poniedziałek Cyrk daje ostatnie przedstawienie. Dziś, w sobotę — dwa przedstawienia: o 16-ej i 19.45.

Kupon ulgowy
„EXPRESSU ILUSTROWANEGO“
do CYRKU nr 1
Okazicielowi niniejszego kuponu kasa cyrku wyda bilet ze zniżką 50 proc.
Kupon ważny w dniu 6 maja 1950 r.

Codzienna nowelka „Expressu“

Grusza

A. Kordesz

Małżonkowie Umniccy mieli trzy tematy, do których ustawicznie wracali. Albo rozmawiali o ciotce, która zostawiła im w spadku malutki domek i parę zagonów, albo o gruszy, rosnącej na tym polu, nad brzegiem małej sadzawki, albo wreszcie o przyszłości dziecka, które wkrótce miało przyjść na świat.

Były to tematy niewyczerpane i niezwykle roznamiętniające.

Kazimierz twierdził zawsze o ciotce, że była paskudnym skapiradłem i bigotką, Helena natomiast stawała w obronie swojej krewniaczki i lubiła szachować męża powiedzeniem:

— Czy ci nie wstyd wyrażać się źle o kobiecie, która zapisała nam swój majątek?

— Wielki majątek! — wzruszał Kazimierz ramionami i znów rzucał pod adresem ciotki niekoniecznie elegancki epitet.

Ale jeszcze więcej roznamiętnienia wywoływały rozmowy o dziecku.

Czekali na nie już blisko trzy lata i cieszyli się szczerze na myśl, że wkrótce już spełnią się ich pragnienia.

— To będzie prawdziwy zuch! — zacierał ręce Kazimierz — nadamy mu imię Konrad!

— Dlaczego Konrad? — Helena miała również swoje plany, a jako matka uważała, że ma większe prawo do dziecka, aniżeli jej mąż. Protestowała więc żywo.

— Nie, mój kochany, on nie będzie się nazywał Konrad, ale Janusz!

— A ja ci powiadam, że nazywać się będzie Konrad. Takie imię miał mój dziadek, a dziadek miał w życiu naprawdę dużo szczęścia.

— Konrad to imię posępne i cudzoziemskie. Janusz jest stanowczo ładniejsze! — upierała się Helena. A najzabawniejsze było w tym wszystkim to, że ani on ani ona nawet nie przypuszczali, że może się urodzić dziewczynka.

Ale najbardziej namiętne sprzeczki powstawały wtedy, kiedy oboje zaczynali mówić o gruszy.

Helena była trochę romantyczna, a grusza malownicza: duża, cienista i rodziła doskonałe owoce.

Jednakże w mniemaniu pana Umnickiego posiadała ona również i wady, które zaćmiewały jej zalety.

Był on zapalonym rybakiem i przepadał za sportem wędkarskim. A tymczasem grusza rosła nad brzegiem stawku, obfitującego w ryby i utrudniała rybołóstwo. Kazimierz był wprost przeczulony na tym punkcie. Jeżeli jakiegoś dnia nie udał mu się połów, skarżył się potem przed żoną.

— Jak można łowić w takich warunkach? Na gruszy gromadzą się ptaki i płoszą ryby! Zetnę gruszę i będę miał więcej wolnego miejsca do połowu ryb!

— Czyżbyś śmiał ściąć to nasze piękne, owocodajne drzewo? — protestowała Helena.

— Bardzo „owocodajne“! — ironizował Kazimierz — Ono doprawdy doprowadzi mnie do ruiny. Nie masz pojęcia, ile przez jej korzenie zmarnowałem wędek, ile przynęt!... Dziś, na przykład, spłoszył się karp, ważący co najmniej 5 kilogramów (Kazimierz przesadzał, jak wszyscy rybacy i myśliwi). Będę musiał ją ściąć!

Helena próbowała go wzruszyć.

— Nie, ty tego nie uczynisz! Zawsze marzyłam o tym, ażeby w cieniu tej gruszy karmić nasze dziecko... twoje dziecko, naszego Januszka!

— Jakiego znów Januszka? — denerwował się Kazimierz — przecież ustaliliśmy już, że nasz mały będzie się nazywał Konrad!

— Janusz! — przerywała mu Helena i spór ich zaczynał się na nowo...

Nareszcie przyszedł czas dla Heleny bardzo krytyczny... Mąż wyprawiony został na ten dzień z domu, ponieważ był niepotrzebny, natomiast zawezwano doktora.

Dziecko które się urodziło było (zgodnie z programem) chłopczykiem, a kumoszki orzekły jednogłośnie, że jest to naprawdę śliczne, ba, fenomenalne nawet dziecko i zdecydowały, że podobny jest zupełnie do matki.

W tej chwili wszedł do pokoju pan Umnicki, który przez cały dzień nie pokazywał się tutaj, bardzo zajęty czymś innym.

— A i do ojca też jest trochę podobny! — orzekły dobrotliwie kumoszki — ...No, niechże się pan przypatrzy swojemu jedynakowi i nacieszy się nim — Co? Udał się chłopak!

Kazimierz spojrzał na delikatną kruszynę ludzką patrzącą na niego wielkimi, jak gdyby zadziwionymi oczyma i uczuł, że jego serce zalewa fala dziwnej czułości. Z dzieckiem na ręce podszedł do żony.

Helena była osłabiona, zmęczona, a on, spoglądając na jej pobladłą twarz, zrozumiał że stała mu się ona jeszcze droższa niż dawniej. Trochę niezgrabnie pogładził jej dłoń i uśmiechnął się do niej.

— No, widzisz — szepnęła Helena nie bez dumy — mamy chłopca!

Chciała powiedzieć jeszcze: „Jak ci się podoba nasz Januszek?“, postanowiła jednak nie sprzeczać się z mężem i ustąpić mu. Skoro sobie ojciec tak życzy, niech maleństwo nazywa się Konrad. Ostatecznie imię nie jest najważniejsze. Grunt, żeby mały chował się dobrze i zdrowo!

Kazimierz położył maleństwo w ramiona matki, a dziecko spojrzało na niego w ten sposób, że serce ojca zalała nowa fala czułości... i szczerej skruchy.

Dzielna była jego żona, dobra i cierpliwa! A on...

Zrozumiał, że jest skończonym łajdakiem i nikczemnikiem... Jakby tu dać jej teraz zadośćuczynienie za to, co zrobił?

Pocałował żonę w czoło i powiedział ciepło:

— Nasza kochana, dobra ciocia szczerze by się ucieszyła, gdyby zobaczyła teraz naszego Januszka!

— Co? — zapytała Helena nie wierząc własnym uszom — więc zgadzasz się, żeby nazywał się Janusz? I w dodatku tak serdecznie wspominasz naszą ciocię! Co ci się stało?... Więc naprawdę będzie się on nazywał Janusz?!

— Tak jest!... Będzie się nazywał, tak jak ty sobie tego życzyłaś — odparł mąż, a potem wyrzucił z siebie jednym niemal tchem —

— Ale za to nie gniewaj się na mnie... bo widzisz... podczas kiedy wydawałaś go na świat ja... ponieważ nie miałem nic innego do roboty, a chciałem jakoś skrócić ten czas..., zrąbałem twoją gruszę!...

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Wolin! Hm... Wolin... To tak jak by w Niemczech... Nie! Chyba prędzej w Szwecji albo w Finlandii! Kogo tu się to spytać, bo nie będę miał spokoju!...

WACEK: — Patrz pan! Wygrałem na loterii piękną książkę!
SZABERSKI: — Po co to panu?
WACEK: — No żeby czytać!
SOBEK: — Zaraz się spytam!...

SOBEK: — Nie wie pan czasem, gdzie się znajduje Wolin?
SZABERSKI: — Tego nie wiem...
WACEK: — Ale ja panu powiem, bo właśnie mam w tej książce!

WACEK: — Wolin jest wyspą niedaleko Szczecina, o tutaj! Widzi pan, jak przydaje się książka? Można z niej pogłębić wiedzę!
SZABERSKI: — Hm... Faktycznie!...

„To wcale nie było trudne!"

Słuchowisko radiowe „Expressu"

...tylko bez kawałów i rozgardiaszu: tu jest redakcja, a nie giełda londyńska... Więc, droga koleżanko, jak już uzgodniliśmy, pojedzie pani... (ostry dzwonek telefonu). Słucham!... Jak?... Jak?... Co przysłać?... Nie rozumiem!... Karawan z końmi?... Panie, karawanu nie mamy, a o konie proszę się zwrócić raczej do mister Marshall'a. Może przyśle je panu w puszkach!... (trzask odkładanej słuchawki). Czy zapisała już pani adres?... Pojedzie pani...

Dokąd pojedzie, kto pojedzie i po co pojedzie — dowiemy się już jutro. W niedzielę, dnia 7 bm. rozgłośnia Polskiego Radia w Łodzi nada od 9-ej do 19.20 specjalne słuchowisko, napisane przez zespół redakcji „Expressu Ilustrowanego" z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy". Słuchowisko nosi tytuł „To wcale nie było trudne". Autorzy są przekonani, że po wysłuchaniu tej audycji, radiosłuchacze powiedzą chórem: „To wcale nie było złe"!

Park Sienkiewicza

będzie większy i ładniejszy

Władze miejskie postanowiły przebudować park Sienkiewicza.

Przede wszystkim stworzy się estetyczny placyk przed Galerią Sztuk Pięknych, która odsłoni się od wschodniej strony. Na miejsce zlikwidowanych zarośli i ogródka powstanie tu wolna przestrzeń, ozdobiona krzewami róż.

Znacznemu powiększeniu ulegnie również tamtejszy dzieciniec. Władze zamierzają bowiem w przyszłości dołączyć do niego ogródki prywatne z sąsiednich posesji.

Roboty w tym kierunku rozpocznie się już w najbliższym czasie. (kb)

Liceum muzyczne

powstanie w Łodzi w rb.

W roku szkolnym 1950-51 powstanie w Łodzi Państwowe Liceum Muzyczne. Szkoła ta obejmuje zakres nauki średniej szkoły muzycznej oraz 8—11 klasy szkoły ogólnokształcącej. Nauka trwać będzie pięć lat. Oprócz wydziału instrumentalnego szkoła posiadać będzie wydziały — wokalny, instruktorski i rytmiki. Specjalnie uzdolnieni w kierunku kompozycji i dyrygentury uczniowie, kierowani będą na studium przygotowawcze do wyższych szkół muzycznych. (m)

Kawa(ły) z Expressu

Pewien pogromca lwów po sutej libacji z przyjaciółmi, postanawia przespać się w klatce z lwami, albowiem w domu czeka nań żona Ksantypa. Następnego dnia małżonka pyta go:

— Gdzieś ty był tej nocy?

— Widzisz, moja droga — tłumaczy pogromca, — nie chciałem cię budzić w nocy, więc przespałem się w klatce z lwami...

— Jak ci nie wstyd być takim tchórzem — odparła mu żona.

* * *

Pietrasińscy mają synka. Straszny psotnik. Krzyczy, przewraca wszystko do góry nogami, mówi nieprawdę.

— Nie wiem od kogo nasz syn nabył tyle wad — powiada pani Pietrasińska. — Chyba nie ode mnie...

— Słusznie... — odpowiada Pietrasiński — bo tyś się ich jeszcze nie pozbyła...

Neony, wodotrysk i... raki

Bar-dziwo w Łodzi

Stojący od kilku lat bezużytecznie „Tabarin" przekształcony zostaje na popularny lokal dla świata pracy

Zaczęło się od listów. Początkowo było ich kilka w tygodniu, potem napływały coraz liczniej. Czytając je, nie wierzyliśmy po prostu ich autorom, przeważnie kobietom.

Postanowiliśmy przeto wybrać się sami na miejsce. I wtedy to odsłoniła się przed nami naga prawda, potwierdzająca w całej rozciągłości słuszność skarg, zawartych w listach do redakcji.

Chodziło o „salę bilardową" przy ulicy Narutowicza 20. Niewinnie brzmiąca nazwa była parawanikiem ohydnej spelunki, która stała się przystanią dla bogatej galerii podejrzanych indywiduów. Tysiąc złotowe banknoty przechodziły tu z rąk do rąk rozjątrzonych hazardem osobników. Patrząc na wszelkiego rodzaju niedozwolone, a uprawiane tutaj gry, pełne oszukańczych tricków i ordynarnych „kantów", odnosiło się wrażenie przebywania wśród hien i szakali...

Zwróciliśmy się więc z apelem do władz o zlikwidowanie tej spelunki. Długo trzeba było czekać na rezultaty. Wreszcie po przeprowadzonej ostatnio w tym lokalu obławie, władze postanowiły ostatecznie zlikwidować „salę bilardową". 30 kwietnia spelunka zakończyła swój niesławny żywot. Wiele żon i matek odetchnęło z ulgą...

Niepotrzebny dotąd ludziom pracy lokal otrzymał właściwe przeznaczenie. Oddano go do dyspozycji Łódzkich Zakładów Gastronomicznych. Przez połączenie „sali bilardowej" z „Tabarinem", ŁZG zyskały duży lokal, w którym powstanie nowoczesny, wzorowy bar-restauracja „Pod kotwicą".

Dawna sala bilardowa zostanie gruntownie odremontowana i zamieniona na kuchnię, połączoną po przebiciu ściany z barem-restauracją. Ponieważ znajduje się ona na nieco wyższym poziomie, w miejscu stojącej dziś ściany staną szerokie schodki.

Bar „Pod kotwicą" zachwyci niewątpliwie wszystkich ludzi pracy, dla których go się uruchamia. Będzie to z pewnością jeden z najpiękniejszych lokali w Łodzi, nie ustępujący swym wyglądem jak i urządzeniem „Sali Malinowej".

Projektując urządzenie wnętrza lokalu, ŁZG zdecydowały się na niespotykane dotąd nigdzie innowacje. Otóż pośrodku sali tam, gdzie przedtem był parkiet do tańca, **postanowiono zainstalować dużych rozmiarów... akwarium szklane wyposażone nawet w wodotrysk. W czyściutkiej wodzie znajdą się piękne okazy ryb a nawet... raki.** Piękno tego akwarium uwydatni się dopiero wieczorem, kiedy światła różnokolorowych neonów odbijać się będą tęczą barw w wypełniającej go wodzie.

Na wyłożonej boazerią sali stanie około 100 stolików, przeważnie 3- i 4-osobowych. Łodzianie będą mogli odwiedzać lokal już od 10 rano. O tej porze bowiem aż do 12-ej, można będzie spożywać dania barowe.

Czas między 12-tą a 17,30 poświęci się wyłącznie na wydawanie tanich, pożywnych obiadów popularnych i klubowych, by począwszy od 18-ej do 22-ej znowu wydawać dania barowe. **Jak więc widać, ŁZG zerwały zupełnie z dawną tradycją „Tabarinu", dając Łodzi lokal o całkowicie zmienionym charakterze.**

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne czekają obecnie już tylko na dokumentację techniczną, by przystąpić do prac remontowych. Będzie je można podjąć chyba już za dwa tygodnie. Oczywiście, trzeba tu włożyć wiele pracy, toteż otwarcia lokalu należy się spodziewać dopiero gdzieś koło sierpnia. (kł)

Zapełniają się wille podłódzkie

Coraz więcej mieszkań

dla rodzin z walących się ruder

Akcja przesiedlania rodzin robotniczych z domów, grożących zawaleniem, trwa w dalszym ciągu. Każdego dnia przewozi się kilka tych rodzin do różnych miejscowości podłódzkich, przejętych na podstawie specjalnego rozporządzenia władz państwowych przez Wydział Kwaterunkowy w Łodzi.

Akcja przebiega pomyślnie. Prawie wszystkie wolne lokale w willach na trasie Łódź — Tuszyn i Łódź — Kolumna przeszły już w posiadanie rodzin łódzkich. Starostwo północne, na terenie którego znajduje się największa liczba ruder, przesiedliło ponad 80 rodzin do miejscowości pod Tuszynem i Kolumną. Nowe mieszkania uzyskała również ta sama ilość rodzin z terenu starostwa śródmiejsko-łódzkiego.

Obecnie główny ciężar akcji przesiedlania przerzucono na trasę Łódź — Koluszki. Władzom kwaterunkowym przydzielono bowiem jeszcze takie miejscowości jak: Andrzejów, Justynów, Gałkówek i Żakowice. Wczoraj ulokowano w tych miejscowościach kilka rodzin robotniczych. (sk)

Jeszcze jedna forma wczasów

Wycieczki po Mazurach

Poznajemy piękno swego kraju

Poza wczasami rowerowymi i na statku wiślanym „Bałtyk" — mamy jeszcze inną formę przyjemnego spędzenia urlopu. **Są nią wczasy krajoznawcze na Mazurach, przeznaczone dla tych, którzy lubują się w dłuższych wycieczkach.**

Z wczasów tych może skorzystać każdy. Z zaświadczeniem i skierowaniem urlopowym trzeba zgłosić się do biura Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Olsztynie (Plac Gen. Świerczewskiego) i przedłożyć trasę, którą chciałoby się po Mazurach wędrować.

Możliwości urządzania takich wycieczek jest kilka. Kilometry drogi można pokrywać **na własnym rowerze, czy też korzystając z usług linii autobusowych, czy wreszcie z usług własnych nóg.**

Trasę należy wybrać tak, aby poszczególne etapy tej 14-dniowej wycieczki przebiegały przez następujące miejscowości: **Olsztyn, Mikołajki, Giżycko, Mrągowo, Kętrzyn, Lidzbark, Warmia, Ornet, Elbląg, Piławka i Frombork.** W tych miejscowościach bowiem znajdują się domy wypoczynkowe, w których wczasowicze otrzymają posiłki i noclegi. W jednym domu wypoczynkowym **można przebywać najwyżej dwie doby.** Jeśli zaś jakiś z etapów jest nieco dłuższy, wczasowicz może otrzymać w domu wypoczynkowym suchy prowiant na drogę.

Ponieważ wczasy te cieszą się dużym powodzeniem, należy wcześniej zgłaszać się do ORZZ, Traugutta 18, pok. 11, gdzie można otrzymać skierowanie. **Sezon wczasów krajoznawczych na Mazurach trwać będzie od lipca do końca sierpnia.** (bk)

Świadectwa i nagrody

otrzymali absolwenci kursu dla analfabetów

Wczoraj, w sali teatralnej ORZZ, odbyła się uroczystość wręczenia nagród oraz świadectw ukończenia kursów nauki początkowej czytania i pisania 101 absolwentom.

Zebranie zagaił sekretarz Społecznego Komitetu do Walki z Analfabetyzmem — inspektor Kuchowicz, który omawiając kolejno dotąd zorganizowane na terenie Łodzi kursy podkreślił, iż dziś wielu wczorajszych analfabetów jest członkami Społecznej Komisji, zorganizowanej w celu jak najszybszej likwidacji tej prawdziwej plagi społecznej jaką jest analfabetyzm.

Kursanci, wyrażając podziękowanie za udostępnienie im nauki, zapewnili, że poprzez czytanie prasy i książek dążyć będą do poszerzenia swych wiadomości oraz świadomości klasowej. (w)

— Nie ma to jak w wojsku!

Wstępujcie do Szkół Oficerskich

Otwarta droga awansu dla synów robotników i chłopów

Na obszernym placu ćwiczeń oddział wojska. Rekruci, w pełnym rynsztunku bojowym, przyswajają sobie krok defiladowy. Z boku przygląda się im oficerek. Trzymaną w ręku szpicrutą uderza niespokojnie o cholewy błyszczących jak lustro butów. Jest wyraźnie zdenerwowany. Wreszcie nie wytrzymał...

— Jak ty chodzisz, chamie zamazany! — ryknął na jednego z rekrutów. — Ciel na krowa lepiej defiluje od ciebie!...

— Myślę, panie poruczniku, że takie wyrażenia...

— Milcz, bydlaku jeden!!! Ty tu nie masz nic do myślenia! Twoim psim obowiązkiem jest słuchać i ślepo wypełniać rozkazy! W tył zwrot, odmaszerować i ćwiczyć dalej!...

Oto jedna z wielu scenek, jakie były na porządku dziennym w przedwrześniowym wojsku polskim. Legionowy oficerek dawał na każdym kroku upust nienawiści, którą pałał do żołnierzy pochodzenia chłopskiego i robotniczego.

* * *

Przestronna, jasna świetlica. Wokół stojącego pośrodku stołu zasiedli podchorążowie. Z oczyma utkwionymi w zeszyty przygotowują się do egzaminu. Opodal, przy niewielkim stoliku, siedzi młody kapitan - egzaminator.

Podchorążowie Oficerskiej Szkoły Politycznej w Łodzi zdają ze „światopoglądu". Jeden po drugim, podchodzą do stolika i wyciągają, jak losy, kartki z pytaniami. W chwilę potem płyną słowa odpowiedzi. Na obliczu kapitana maluje się zadowolenie i satysfakcja.

Gdy jednak padnie jakieś mylne sformułowanie, oficer spieszy z wyjaśnieniem:

— Pomyślcie chwilę nad tym, co mówicie... Tak to nie wygląda. Trzecia zasada dialektyki polega mianowicie na tym, że...

I spokojnie, bez niepotrzebnych uniesień, tłumaczy skupionemu podchorążemu, na czym polegał błąd w jego rozumowaniu.

Dawne, przedwojenne kapralsko-legionowe metody zginęły bez śladu w odrodzonym Wojsku Polskim.

* * *

Oficerska Szkoła Polityczna w Łodzi — to kuźnia zastępów kierowników pracy politycznej w wojsku, oficerów, którzy są dla prostego żołnierza wychowawcami i przyjaciółmi.

Nieustanny kontakt, jaki oficer polityczny utrzymuje ze swą kompanią, zdobywa mu autorytet, zaufanie i szacunek żołnierzy. Oficer ten potrafi zawsze okazać troskliwą opiekę pozostającym w tyle żołnierzom, by pomóc im doścignąć przodujących. Synowie robotników i chłopów, odbywający służbę wojskową, pomoc tę i opiekę odczuwają na każdym niemal kroku.

Poprzez Rejonowe Komendy Uzupełnień trwa w tej chwili nabór kandydatów do Szkół Oficerskich wszelkiego typu. Synowie robotników, chłopów i inteligentów pracujących składają do RKU podania, prosząc o przyjęcie. Młodzi chłopcy po małej maturze, jeśli nie przekraczają granicy wieku pomiędzy rocznikami 1925 i 1932, mają możność wstąpienia do Oficerskiej Szkoły Politycznej, Marynarki Wojennej, Lotnictwa, Służby Łączności itd. Mała matura nie jest jednakże „żelaznym" warunkiem, przyjęci mogą być również w wyjątkowych wypadkach kandydaci z niższym wykształceniem, o ile wykażą się szczególnymi zdolnościami.

Trzeba się jednak pospieszyć, bo nabór trwa tylko do 31 maja. Już w czerwcu kandydaci będą musieli stawić się na komisję w RKU, a od 5 do 21 sierpnia — stanąć do egzaminów. Jeśli te ostatnie dobrze pójdą — 1 września następuje powołanie i wcielenie do szkoły.

* * *

W ten sam właśnie sposób dostał się do Oficerskiej Szkoły Politycznej w Łodzi — Wiesław Koprowski. Syn pracownika Straży Miejskiej, zamieszkałego przy ul. Kilińskiego 92, bardzo sobie chwali wybór zawodu oficera politycznego.

— Tutaj dopiero poznajemy jakim powinien być prawdziwy oficer. Jestem dumny, że już niedługo opuszczę mury szkoły jako jeden z tych oficerów, których zadaniem będzie wychowywanie młodego żołnierza polskiego. Moim kolegom i znajomym „w cywilu" mogę poradzić z serca tylko jedno: wstępujcie do Szkół Oficerskich. (kł)



Wesoło upływa czas uczniom Szkoły Oficerskiej przy wyjeździe na ćwiczenia. Kiedy harmonia zagra, nogi same rwą się do tańca! Nie wtedy nie przeszkadza, że towarzystwo jest wyłącznie męskie...

Sabotażysta przed sądem

Kary więzienia dla szkodników z „Metalurgii"

Dwie sprawy — o sabotaż i szkodnictwo gospodarcze były przedmiotem rozpraw w sądach łódzkich.

Władysław Klemens Wilczyński — b. naczelnik Rejonowego Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego w Łodzi, odpowiadał przed Wojskowym Sądem Rejonowym **za wielokrotne akty sabotażu, dokonane na przestrzeni 1947 — 1949 r.**

Wilczyński prowadził celowo szkodliwą politykę personalną, obsadzając kierownicze stanowiska oddanymi mu ludźmi. **Nie przeprowadzał kontroli nad podległymi mu działami, wskutek czego dopuścił do przetapiania kabli i innych uszkodzeń w U. P. T. w Zgierzu.**

Wskutek zniszczenia kabla w Łodzi przy zbiegu ulic Drewnowskiej i Stodolnianej, nastąpiła przerwa telefoniczna na okres jednego tygodnia — w fabrykach, szpitalach i innych instytucjach użyteczności publicznej. **Dopuścił również do uszkodzenia stacji automatycznej.** Był samozwańczym kapitanem, ujawnił się w wojsku jako b. członek AK, zdołał w sposób oszukańczy wprowadzić władze w błąd i uzyskał stopień majora.

Przewód sądowy potwierdził, że Wilczyński świadomie działał na szkodę interesów Polski Ludowej. Wymierzono mu karę 6 lat więzienia.

Sąd Apelacyjny w Łodzi w postępowaniu doraźnym rozpoznał sprawę 7-osobowej grupy przestępców, którzy piastując kierownicze stanowiska w zakładach przemysłowych „Metalurgia" w Radomsku, **sprzedawali za łapówki nieuprawnionym prywatnym odbiorcom metale nieżelazne, stopy aluminiowe, druty miedziane, oszukańczo produkowane odpady i materiały elektrotechniczne, czym godzili w planową gospodarkę państwową.**

Wyrokiem sądu skazani zostali: **Józef Sulek — na 10 lat więzienia, Henryk Lasoń — na 8 lat, Leonard Taczanowski — na 6 lat, Jan Leszczyński — na 5 lat, Jan Tyc — na 4 lata, Zenon Miklasiński — na 3 lata oraz Wacław Sadowski, którego sprawę oddoraźniono — na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.** (p)

SCENA i ekran

„Dziś o pół do 11-ej"

Festiwal filmów czechosłowackich

„Dni filmu czechosłowackiego" rozpoczynają się 17 bm. i będą trwały do 26 maja. Program festiwalu składa się z 8 nowych filmów długometrażowym:„ Dziś o pół do 11-ej", „Dwa ognie", „Nowa Czechosłowacja", „Kłopoty referenta Trziszki", „Praga roku 1848", „Pragnienie", „Katka", „Zlot sokołów" — oraz z doskonałych krótkometrażowych filmów rysunkowych i kukiełkowych.

Bardzo ciekawa jest fabuła filmu „Dziś o pół do 11-ej". Akcja tego filmu umiejscowiona została w stolicy Moraw — Brnie, na terenie którego wre ożywiony ruch budowlany.

Pomocnik przedsiębiorcy budowlanego, Koudelaka, młody architekt Beranek, wykrywa oszukańcze machinacje na budowie, narażające skarb państwa na znaczne straty. Konstrukcje wykonywane są niedbale, materiały dostarczane niepunktualnie, a nadto w lichym gatunku. Beranek ustala, że odpowiedzialność ponosi dostawca Klimesz. Dzieli się swymi spostrzeżeniami z Koudelakiem.

Przedsiębiorca obiecuje mu zastosować środki ostrożności wobec Klimesza. W czasie rozmowy dowiaduje się, że Beranek świętuje tego dnia swoje urodziny. Wobec tego, że Beranek jest samotny — proponuje mu, aby spędził wieczór w towarzystwie jego córki, Aleny, z którą młody architekt niejednokrotnie już się spotykał.

Wieczorem Beranek opowiada Alenie o swoich spostrzeżeniach i stara się ją nakłonić, aby przekon'ı swego ojca o złych skutkach tolerowania oszusta Klimesza. Alenę rozmowa z Berankiem nudzi.

W restauracji zjawia się pijany Klimesz. Gdy zobaczył Beranka, wszczął z nim awanturę. Obrażona Alena odeszła. Na drugi dzień rano znaleziono trupa Beranka w szybie sąsiedniego domu.

Śledztwo prowadzi dwóch detektywów: Szimek i Zouplna. Ostatni jest wieloletnim pracownikiem policji śledczej. Ma ustalone poglądy na motywy zbrodni i ich badanie. Uważa, że przyczyn każdego przestępstwa należy szukać w nieszczęśliwej miłości, w zazdrości i innych namiętnościach. Zgoła inne poglądy wyznaje jego młodszy kolega, Szimek. Uważa on, że przyczyn zbrodni należy szukać w okolicznościach ekonomicznych i socjalnych na tle których popełniono dane przestępstwo.

Podejrzenie o zabójstwo Beranka pada na kilka osób: dostawcę Klimesza — którego szczególnie uważnie obserwuje Zouplna — kupca Matuszkę, mieszkającego w domu, w którym dokonano zbrodni i przyjaciela Aleny — Bartla. Prowadzone przez Szimka badania doprowadzają do wykrycia przestępcy. Jest nim budowniczy Koudelak, który po nieudanych próbach przekupienia Beranka, zdecydował się sprzątnąć go. Wraz z Koudelakiem wędrują do więzienia i inne wyżej wymienione osoby dramatu, gdyż w toku dochodzenia wyszło na jaw, że dążyły one do wzbogacenia się kosztem społeczeństwa.

Intencją autorów tego kryminalnego filmu nie była chęć obudzenia w widzu niezdrowej emocji. Nie chodziło im o sensację. Natomiast wyraźnie z treści i charakteru filmu wynika, że chcieli oni wykazać poglądowo, że najczęściej motywy zbrodni wcale nie są romantyczne, lecz konkretne — ekonomiczne.

Autorzy filmu dowodzą, że przyczyn każdego przestępstwa należy szukać w rzeczywistych warunkach społecznych i że pobudki zbrodni są przeważnie ekonomicznego charakteru. Że chęć nielegalnego zysku popycha ludzi do zbrodni. Dlatego we współzawodnictwie, jakie rozwinęło się przy dochodzeniu, wygrywa młody detektyw Szimek, reprezentujący nowoczesne poglądy na ekonomiczne przyczyny zbrodni, a przegrywa stary agent Zouplna, hołdujący romantyce kryminalnej! (—)



14

Kiedy młodzieniec przechodził koło szopy do solenia, zatrzymał go gniewny okrzyk:

— Ej ty, słowiku!

Młodzieniec obejrzał się i zobaczywszy wielkiego, siwobrewego członka artelu, niedbałym ruchem zdjął czapeczkę.

— Specjalne dla was uszanowanie!

Członek artelu podejrzliwie obejrzał młodzieńca od stóp do głowy.

— Ty czego się tu pętasz, dawno cię już boki nie bolały?

Zamiast odpowiedzi młodzieniec wyciągnął spod płaszcza worek.

— Soli nie potrzeba?

— Kradziona? — zapytał i zważył w ręku worek.

— Znalazłem w wąwozie — bezczelnie uśmiechnął się młodzieniec.

— Czego chcesz za nią?

— Żreć chcę! Sprzykrzyło mi się urzędowe mieszkanie, od zgniłych buraków boli brzuch. Może mnie przyjmiecie na rybaka?

— Dokument posiadasz?

— A jakże! Oto mój dokument! — młodzieniec wyciągnął z kieszeni kindżał.

— Dobra sztuka do patroszenia flądry. — Członek artelu ruchem ręki rozkazał: schowaj swój „dokument" i patrząc na rybaków, którzy stękając, wyciągali na brzeg barkę, cicho spytał:

— Z więzienia uciekłeś? Skąd to?

— Z Mikołajewa, — równie cicho odpowiedział młodzieniec.

— Jak się nazywasz?

— Ostapczuk Siemion.

— A naprawdę?

— Siemion Ostapczuk...

— Pokaż ręce.

Młodzieniec wyciągnął zgrubiałe, spracowane dłonie.

Od tego dnia młodzieniec został u rybaków. Członek artelu Turgajcew nazwał go swoim odnalezionym, siódmą wodą po kisielu, krewniakiem i żaden z rybaków nie wypytywał nowego, skąd przybył i czem się do tej pory zajmował.

Na drugi dzień zabrali go z sobą na morze i niby przypadkowo zepchnęli za burtę z zaciekawieniem przyglądając się, czy dobrze pływa po bystrej fali.

Parskając wyskoczył z wody i powiedział z uśmiechem:

— Lubię się kąpać!

Turgajcew zdobył gdzieś dla młodzieńca formalne zaświadczenie z pieczęcią gubernialnej milicji i wszelkimi wymaganymi podpisami.

Pewnego razu podczas wielkiej burzy mała barka wyszła na morze i wróciła nad ranem z ciężkimi skrzyniami. Skrzynie schowano w piwnicy pod szopą do solenia. Nazajutrz załadowano je na ręczne wózki, przykryto z wierzchu rybami i zawieziono do miasta.

— Spryciarze! — zdumiał się młodzieniec.

Był to Mikołaj Iwakin, pomocnik operatywnego pełnomocnika Gubczeka — Makara Repina. Młodzieniec daremnie kombinował, jakby tu choć na godzinę wydostać się do miasta, niestety, członek artelu nie puszczał go od siebie nawet na krok.

— Dziewczynkę znajomą trzeba odszukać — powiedział pewnego razu Mikołaj. — Zabawić się trochę.

— Nie wychylaj się, a może masz ochotę do Gubczeka się dostać? — krzyknął Turgajcew. — Gdzie zabawa — tam wódka, gdzie wódka — tam śledzik, gdzie śledzik — tam ogon. Wyśledzą czyże i wtedy nam wszystkim będzie bieda!...

ROZDZIAŁ IV.

Mała karczma Pieczewskiego — dwa niewielkie, sklepione, połączone łukiem, pokoje — była przepełniona.

Wiszący pod łukiem, dziwaczny z kształtu, podobny do beczki, żyrandol, rzęsiście oświetlał zniszczone, odrapane zielone ściany pokryte wilgocią, obryzgane śladami alkoholu. Ciasno jeden przy drugim stało dwadzieścia stolików, przy których siedzieli bezrobotni marynarze, palacze, ludzie nieokreślonego zawodu i mocno wymalowane kobiety.

Gęsty szary dym tytoniowy kłębił się pod niskim sklepieniem.

Goście, zamroczeni już trochę alkoholem i zgęszczonym powietrzem, hałasowali, śmiali się i sprzeczali ze sobą.

Innego wolnego miejsca już nie było i Andrzej zmuszony był usiąść przy samej orkiestrze. Nad uchem grzmiał mu bęben, świstał flet i łczały skrzypce.

(D.c.n.)

Poznań — nie do poznania

Targi pełne ludzi i towarów

Wspaniałe osiągnięcia gospodarcze, zobrazowane na MTP, mogą napawać nas dumą

Gdy wracałem do Łodzi, jeden z jadących w tym samym przedziale pasażerów powiedział w rozmowie, że „Poznań staje się w okresie Targów — nie do poznania..."

Bardzo mi się to określenie podobało. Bo rzeczywiście, ciche zazwyczaj i spokojne miasto, zamienia się w okresie dwóch tygodni w wielką metropolię, przyciągającą ku sobie tysiące przybyszów z całej Polski i z zagranicy.

Zjeżdżają tu ze wszystkich stron kraju robotnicy i młodzież szkolna, przodownicy pracy i przodownicy nauki, chłopi z najodleglejszych nawet zakątków, jadą wycieczki — jedna za drugą — jakby się goniły. Płynie nieprzerwanym strumieniem tłum ludzki, wylewając się przez olbrzymie wrota dworca i wsiąkając przez pobliskie wejścia na tereny targowe.

OD IGŁY — DO PAROWOZU!

Pawilon ciężkiego przemysłu. Na wysokich prętach bryły węgla i soli, przedzielone neonową błyskawicą. U wejścia przybrane stalowymi kołami fontanny. Na kolorowych witrażach, podszytych niby podszewką złotymi promieniami słońca, robotnicy podnoszą ciężkie młoty.

Wewnątrz nagromadzone maszyny. Stoją obok siebie obrabiarki, młoty powietrzne i sprężarkowe, tokarki, aparaty i urządzenia silnoprądowe, odlewy i narzędzia, wyroby precyzyjne. Nieme, ale jakże wymowne świadectwa naszej siły gospodarczej! Podały sobie ręce górnictwo i energetyka, hutnictwo i przemysł metalowy. Oko wędruje z olbrzymich odlewów stalowych i żeliwnych na ułożone w gablotce igły do szycia, z wielkich kół parowozowych na delikatne i precyzyjne mikroskopy.

MATERIAŁY I ODZIEŻ

A potem materiały tekstylne. W pawilonie włókienniczym spływają one z sufitu na plastyczną mapę Polski. Ułożone jedne na drugich, zakwitły wzorzystymi kwiatami, kretony i jedwabie. Przyciągają wzrok rzędy wełen o pięknych, żywych wzorach. Leżą tkaniny jutowe, lniane, techniczne.

Z wielkich portretów spoglądają na zwiedzających znane wszystkim twarze przodowników pracy. Gościmińska, Marczykowski, Szewczyk, Borecka i tylu tylu innych, budowniczych naszej ojczyzny. Stoją wyprostowane w posągu trzymetrowe postacie włókniarki i włókniarza. A wszystko oświetlone lampami, zawieszonymi w formie olbrzymich kiści winogron.

Na piętrze tekstylia przybrały inne formy. Zamieniły się w ubrania i płaszcze, bieliznę i odzież ochronną. Stoiska konfekcyjne przeplatane są drobną galanterią i trykotażami.

PRZODUJĄCA TECHNIKA

„Pozdrawiamy bratni naród polski, wkraczający na drogę budowy socjalizmu". Na froncie białe litery ZSRR — Związek Radziecki.

Tyle tu eksponatów, że na pobieżne choćby wyliczenie trzeba by długiego artykułu. Przed pawilonem wielkie dźwigi i buldożery, ekskawatory i hydroturbiny. Obok maszyn rolniczych, mogących zastąpić człowieka w każdej prawie pracy, luksusowo wyposażone nowoczesne samochody.

W pawilonach aparatury kinowe, przybory optyczne, maszyny do pisania i liczenia, urządzenia poligraficzne, aparatury radiowe, telefoniczne, telegraficzne. Wysoki poziom techniki radzieckiej przebija tu z każdego prawie eksponatu.

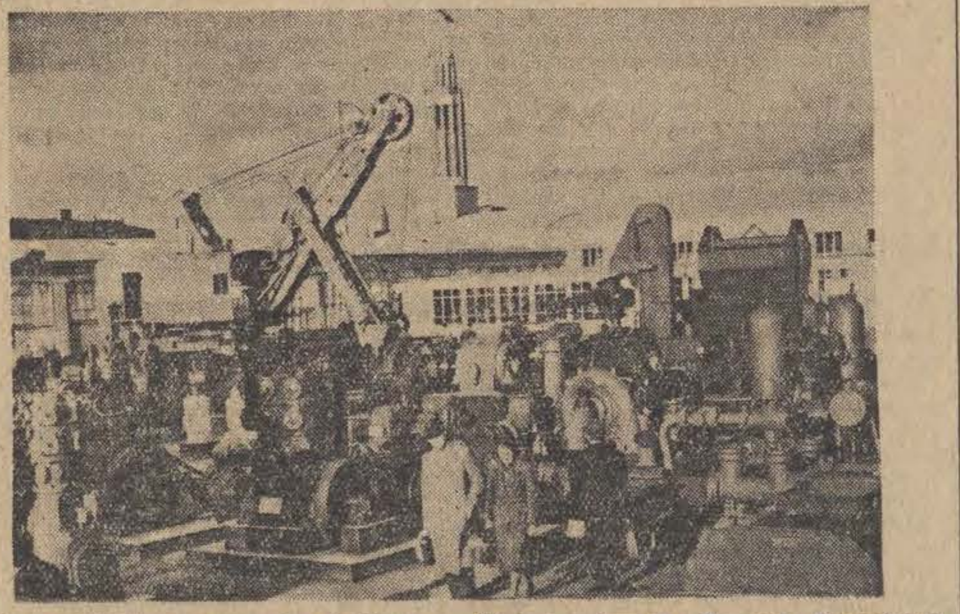
W dziale odzieży piękne futra i lisy, towary wełniane, i jedwabne, obuwie. Dalej wyroby gumowe i chemiczne, książki, czasopisma, zegarki, medykamenty i instrumenty medyczne. I znowu maszyny. Potężne tokarki, szlifierki, frezarki, trybownice, strugarki, wiertarki i tyle innych o trudnych do spamiętania dla laika nazwach.

NASI PRZYJACIELE

Przed pawilonem wielki obraz o wymiarach 4 na 14 metrów. Idą zwartym pochodem robotnicy, wznosząc ponad głowami czerwone i narodowe sztandary. Bieli się na czerwieni we wszystkich językach słowo: pokój.

W pawilonie wystawcy zagraniczni. Zgromadziły się pod wspólnym dachem Węgry, Bułgaria, Albania, Niemiecka Republika Demokratyczna, Rumunia i Czechosłowacja. Każde z tych państw wystawia produkty swego przemysłu i rolnictwa.

Duże zainteresowanie wzbudzają czeskie aparaty radiowe i niemieckie maszyny do pisania, bułgarski tytoń i węgierskie maszyny rolnicze. Tłumy zwiedzających przesuwają się powoli przed gablotkami, oglądając wystawione eksponaty.



Stoisko radzieckiego przemysłu ciężkiego na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

JEST W CZYM WYBIERAĆ

Przejdziemy się jeszcze na tereny kiermaszowe. Pomysłowe, jednakowe kształtem stoiska obsługują najlepsi ekspedienci, ściągnięci z placówek PDT w całym kraju.

W oknach wystawowych radioaparaty, papierosy, bielizna, towary. Sprzedają tu swe produkty państwa zagraniczne. Związek Radziecki — papierosy, wędliny, sery, czekolady, wina i inne artykuły spożywcze. Czechosłowacja — radioodbiorniki, wyroby kosmetyczne, artykuły sportowe, biżuterię sztuczną i galanterię skórzaną; Niemiecka Republika Demokratyczna — bieliznę, aparaty fotograficzne i radiowe, mikroskopy, zabawki; Rumunia — wino, sery i orzechy; Węgry — futra, materiały i wina; Bułgaria — wino, wódki, papierosy i bluzki.

Obok nich kioski wystawców polskich — grupy spożywcze, przemysłowe, kioski „Domu książki", stoiska MHD. Nie ma dosłownie przedmiotu, którego nie można by było tutaj nabyć i to w wielu wypadkach po cenach niższych od rynkowych.

* * *

Dzień zbliża się do końca. Opuszczamy teren Targów. Żegna nas grupa pokoju — posąg na którym podają sobie ręce kobieta z gołąbkiem pokoju, chłop i robotnik, żegna nas sześć iglic — symbol Planu Sześcioletniego, którego wykonaniem pokój ten wywalczymy i zapewnimy dla przyszłych naszych pokoleń! (mk)

Jak „bawełniana dziewiątka"

wygrała bitwę o jakość

Cała załoga PZPB nr 9 bierze udział w doniosłej kampanii

Z fabryką jest tak jak z człowiekiem. Tylko ta nie popełnia błędów, która nic nie robi. Jeżeli pracuje, jeżeli wykonuje zadania to naturalnym jest, że wśród osiągnięć zdarzają się i błędy. A jeżeli jeszcze stawia sobie za cel ambitne współzawodnictwo z najlepszymi w kraju zakładami tak pod względem jakości jak i ilości produkcji to jasne jest, że walka ta obfitować musi niejednokrotnie w dramatyczne momenty.

Tak było do niedawna z „bawełnianą dziewiątką". — Zła fabryka, „eksportowa" — mawiano o niej z niechęcią i z ironią. Robotnicy tylko mocniej zaciskali dłonie i jeszcze uważniej chodzili koło swoich maszyn.

Szły miesiące. Zbliżał się 1 Maj. W „bawełnianej dziewiątce" rozgorzała walka o jakość, o wykonanie przedterminowe planów państwowych i eksportowych.

— Biliśmy się o każdą prawie minutę! — mówi racjonalizator Kaczyński. — Postanowiliśmy sobie bowiem wyciągnąć jakość naszej produkcji do 70 proc. 1-szego gatunku.

Narady techniczne i wytwórcze oraz inicjatywa robotników, dawały wskazówki jak kierować tą akcją. Zaprowadzono ostrą kontrolę wątku, pełną mobilizację majstrów oraz czujną klasyfikację na przędzalni.

Zaczęto od przędzy. Sporządzono stałe plany, według których każda maszyna otrzymała do obsługi swe krosna. W wypadku, gdy tkanina została zdyskwalifikowana z winy przędzalni, od razu wiedziano kogo pociągać do odpowiedzialności. Prządki produkujące braki, źle przykręcające przędzę lub wadliwie natykające niedoprzęd, były wzywane do dyrekcji produkcji lub instruowane na naradach wytwórczych.

Tkaczy, którzy chronicznie produkowali z błędami przesuwano na artykuły lżejsze. Odniosło to podwójny skutek. Tkacze zaczęli staranniej pracować, co z jednej strony przyczyniło się do podniesienia jakości tkanin, z drugiej zaś wpłynęło na podniesienie kwalifikacji zawodowych robotników.

Walka o jakość objęła i wykończalnię.

— Nigdy nasi ludzie nie bili się tak o każdą minutę czasu, o jak najlepsze wyniki pracy jak teraz — mówi majster Stanisława Kołodziej, wieloletnia pracownica tych zakładów i czołowa przodownica pracy.

— Cały nasz wysiłek od robotników wózkowych poczynając, a na dyrekcji skończywszy, włożyliśmy w zagadnienie podniesienia jakości naszej produkcji, Nie odbyło się niejednokrotnie bez kłótni, zwłaszcza między skubaczkami a składalnią. Częste wywoływanie skubaczek do składalni, gdzie robotnicy pokazywali im szkody jakie powoduje zła praca tkalni oraz niewychwytywanie błędów przez skubalnie, uczyła lepiej niż słowa.

W walce o jakość nie zawiedli także majstrowie wykończalni. A więc wspomniana już powyżej Kołodziejowa, dalej Edward Grabowski, Wacław Borowski, Eugeniusz Ostrowski i Stanisław Sulwiński. Ich praca dokładna i ofiarna, zadecydowała w ogromnej mierze, iż PZPB nr 9 na 1 Maja osiągnęły 71,7 proc. 1-szego gatunku zamiast doniedawnych 57 proc.

W przędzalni „oczkiem w głowie" stało się „mackowanie", czyli czyszczenie maszyn. Majster sałowy Miniewicz jest tak dokładny w kontroli, że robotnicy obiecali mu już kupić białe rękawiczki, aby mu ułatwić tę precyzyjną robotę. Chcąc mówić tutaj o przedownikach trzeba byłoby wymienić całą załogę. Każdy bowiem stara się w miarę swych sił i możliwości, pracować jak najlepiej.

To samo przędzalnia „młodzieżowa", która wciąż jeszcze gości w swych młodocianych szeregach 40 proc. robotników starszych. Zato jakość ma na schwał, bo całe 98 proc. 1-szego gatunku.

Dobra praca nigdy nie mija się z należytą pochwałą i nagrodą. I tak też jest w tym wypadku. 71,7 proc. 1-szego gatunku jaki osiągnęła na 1 Maja „bawełniana dziewiątka" oraz przedterminowe wykonanie zobowiązań Majowych jest jej nie lada sukcesem.

To samo jeśli idzie o ambitne plany uzyskania miana pierwszej fabryki eksportowej w Polsce. Bo oto w dniu 28 kwietnia br. na konferencji dyrektorów naczelnych zakładów podległych CZPB, „bawełniania dziewiątka" wymieniona została jako fabryka stojąca na pierwszym miejscu pod względem przedterminowego wykonania planu eksportowego.

Zasłużoną pochwałę załoga „dziewiątki" przyjęła nowym przyrzeczeniem: podniesieniem jakości produkcji do 80 proc. 1-szego gatunku. Zakładowa plotka głosi, że w związku z tym dyrekcja przygotowuje dla najofiarniejszych spośród załogi piękne upominki. (w)

Gotowe ściany i dachy

wprost z fabryki transportowane na plac budowy

W związku z olbrzymim rozwojem naszego budownictwa i przejściem do nowych, wyższych form wykonawstwa budowlanego, przewiduje się w Planie 6-letnim poważną rozbudowę przemysłu prefabrykacyjnego, co umożliwi dalsze pogłębienie przełomu dokonywanego w budownictwie.

Już w roku bieżącym, dzięki rozbudowie istniejących zakładów, produkcja prefabrykatów wzrośnie dwukrotnie. Równocześnie rozpoczęto budowę wielkich kombinatów prefabrykacyjnych, wzorowanych na radzieckich. Kombinaty te produkować będą zupełnie nowe rodzaje elementów.

M. in. przewiduje się produkcję betonów strunowych, t.j. udoskonalonego żelbetu. Stosowanie t. zw. strunobetonu daje znaczne oszczędności. Zalety betonu strunowego polegają na oszczędności zarówno na betonie, jak i żelazie, lekkości elementów oraz możliwości montażu tych elementów na budowie, bez względu na porę roku. Poza tym strunobeton zastępuje całkowicie drzewo w budownictwie, szczególnie przy budowie rusztowań itp. oraz zmniejsza koszty w porównaniu z drzewem i żelazem o około 30 proc., umożliwiając jednocześnie całkowitą mechanizację prac.

Drugim nowym działem produkcji będzie fabrykacja lekkich betonów, z których wykonywane będą płyty i bloki budowlane. Zastosowanie lekkich betonów zapewnia m. in. krótszy czas produkcji tych materiałów w stosunku do cegły i oszczędność w kosztach transportowych.

Oddzielny dział produkcji stanowić będą wytwórnie domów prefabrykowanych. Zakłady te wytwarzać będą elementy ścienne, stropowe i dachowe, transportując je bezpośrednio na plac budowy, gdzie wykonywany będzie jedynie montaż tych elementów. (n)

Szkoły zawodowe

na festiwalu zespołów artystycznych

W sali „Ogniska" przy ul. Moniuszki 4-a odbędzie się dzisiaj o godz. 16 festiwal zespołów artystycznych, organizowany przez Dyrekcję Okręgową Szkolnictwa Zawodowego. Udział w nim wezmą najlepsze zespoły artystyczne łódzkich szkół zawodowych

Nasi przodownicy



BRONISŁAWA TOMCZYK

Bronisława Tomczyk jest robotnicą na dwojalni, ale jak potrzeba potrafi nie tylko dobrze i wydajnie produkować, ale i uczyć. Tak jest bowiem w „wełnianej czwórce", że sprawy doszkalania czy nawet szkolenia zawodowe powierzane są przede wszystkim jej. Gdy do fabryki napłynie świeży, niewykwalifikowany narybek, wszystkie przodownice zamieniają swoje warsztaty na katedry, a wśród nich rej wodzi ob. Tomczyk.

Oto co o niej mówi kierownik wykończalni. ob. Czapliński, również wielokrotny przodownik pracy.

— Tomczyk pracuje dobrze i to nie od wczoraj w naszych zakładach. 20 lat upłynęło już od chwili, zanim po raz pierwszy przyszła na tę samą, na której dziś pracuje, salę. Ten dwudziestoletni start zawodowy nauczył ją samodzielnej i wzorowej roboty. Obsługując 20 bębnów na dwojalni, daje ona produkcję w wysokości 110 proc. normy, przy 98 proc. 1-go gatunku. A przy tym nigdy się nie spóźnia i nie opuszcza bez wyraźnego powodu dni roboczych. Pilna, pracowita, spokojna i uczynna, cieszy się sympatią wszystkich w fabryce.

Bronisława Tomczyk, córka włókniarzy łódzkich, została za swą pracę dwa razy nagrodzona w ramach współzawodnictwa fabrycznego.

TEATRY

Im. St. Jaracza — „DOM OTWARTY" — godz. 19.15.
Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15.
Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 19.15.
Osa — „OBERZYSTKA" — godz. 19.30.
Lutnia — „KROLOWA PRZEDMIESCIA" godz. 19.15.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15.
Cyrk nr 1 — Plac Niepodległości. Ostatnie dni programu. Pocz. o godz. 19-ej.

KINA

ADRIA — 500 ccm. — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Pan Habetin odchodzi — 17, 19, 21.
BAJKA — Syrena — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 18.
HEL — Szalony lotnik — 16, 18, 20.
MUZA — Nowy dom — 18, 20.
POLONIA — Koncert Beethovena — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Młoda gwardia II seria 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Czarci żleb — 18, 20.
ROMA — Dom na pustkowiu — 18, 20.
REKORD — Powrót do domu — 16; Świat się śmieje — 18, 20.
STYLOWY — Zakazane piosenki — 18, 20.
ŚWIT — Ludzie bez skrzydeł — 18, 20.
TĘCZA — Za siedmioma górami — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Dwaj panowie F — 16, 18, 20.
WISŁA — Zakochani są sami na świecie — 16, 18.30, 21.
WŁÓKNIARZ — Zakochani są sami na świecie 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Strój galowy — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Grzesznicy bez winy — 18, 20

Piłkarze – juniorzy
zmienili termin spotkań

ŁOZPN prosi o podanie do wiadomości, że wszystkie zawody piłkarskie o mistrzostwo okręgu drużyn juniorów, które były wyznaczone na dzień 9 maja rb. przeniesiono na 8 maja, z tym, że wyznaczone boiska i godziny rozpoczęcia zawodów nie uległy zmianie.

PRZETARGI i LICYTACJE

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Zjednoczenie Łódzkie, Oddział 12, Sprzętu i Transportu w Łodzi, ulica Karolewska 41, ogłasza przetarg na sprzedaż: **1 samochodu ciężarowego marki „OPEL-BLITZ" 3 ton.** Samochód można oglądać w garażach Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Zjednoczenia Łódzkiego przy ulicy Karolewskiej 41. Oferty w zalakowanych kopertach, z załączonym dowodem wpłaty wadium przetargowego do Kasy Oddziału 12, Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Zjednoczenia Łódzkiego przy ulicy Karolewskiej 41 w wysokości 3 procent sumy oferowanej, należy składać w Sekretariacie przy ulicy Karolewskiej 41 w terminie do dnia 23. 5. 1950 r. do godziny 10-ej. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu. 272

Dziś VI etap
CIESZYN-GOTTWALDOWO

Czechosłowacja ma już zapewnione zwycięstwo drużynowe. Czym tłumaczyć niepowodzenie polskiego zespołu?

Wczoraj na trasie wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga panowała cisza — był to dzień odpoczynku dla kolarzy po przebyciu pięciu ciężkich etapów. Dzisiaj wyścig opuszcza ziemie Polski i dalsza walka toczyć się już będzie na terenie bratniej Czechosłowacji. Dzisiaj nastąpi start do VI z kolei etapu wyścigu Cieszyn — Gottwaldowo, długości 142 km.

Wyniki dotychczas przebytych etapów, wydają się wskazywać na to, że zdecydowanym kandydatem na zwycięzcę w tegorocznym wyścigu w konkurencji zespołowej jest drużyna Czechosłowacji. Ma ona już nad następną z kolei Rumunią półgodzinną przewagę i nie należy przypuszczać, żeby Czesi, jadąc już na własnym terenie, po doskonale znanych sobie szosach, pozwolili się zepchnąć z zaszczytnej pozycji drużynowego leadera wyścigu.

Natomiast walka o drugie miejsce jest jeszcze otwarta, zbyt małe bowiem są różnice czasu pomiedzy zespołami Rumunii, Danii, Bułgarii i Francji. Kolarze polscy znaleźli się po przebyciu pięciu etapów na 8 miejscu, mając za sobą jedynie zespół Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Finlandii i Triestu.

Niepowodzenia Polaków są żywo komentowane. Czym należy tłumaczyć sobie ich porażki? Przecież przeprowadzono bardzo staranne przygotowania do wyścigu i liczono głównie na V etap, który zamiast poprawy sytuacji, przyniósł jej pogorszenie.

W kołach sportowych słyszy się na ten temat różne zdania. Przede wszystkim podkreśla się, że przyczyną niepowodzeń Polaków są liczne defekty maszyn. Tak na przykład na ostatnio przebytym V etapie Polacy mieli 14 defektów gum, nie licząc poważniejszej kraksy Wandora, który dotychczas oszczędzał się i właśnie na etapie Katowice — Cieszyn miał pokazać, co potrafi. W sumie na różne reperacje Polacy stracili po drodze do Cieszyna 54 minuty.

Trzeba jednak przyznać, że nasi konkurenci przygotowani są do wyścigu dobrze, a niektórzy z nich, zwłaszcza Bułgarzy, poczynili kolosalne postępy. Można śmiało powiedzieć, że zespół Bułgarii, aczkolwiek składa się niemal z tych samych zawodników, którzy startowali w pierwszym wyścigu, jest nie ten sam. Dzisiaj Polakom pozostał tylko jeden atut — doskonała kondycja. Zobaczymy, czy potrafimy go odpowiednio wygrać na ostatnich etapach.

Polska – Bułgaria
Dwudniowy mecz gimnastyczny

W ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego (sobota i niedziela) odbędzie się w Krakowie międzypaństwowy mecz gimnastyczny Polska — Bułgaria, drużyn męskich i żeńskich. Należy zaznaczyć, że będzie to drugie spotkanie naszych gimnastyków i gimnastyczek z reprezentacją Bułgarii. Mecz pierwszy odbył się w roku ubiegłym i zakończył się zwycięstwem polskiej drużyny żeńskiej różnicą 5,2 punktów, podczas gdy drużyna męska została pokonana różnicą 19,4 punkta.

126 nowych rekordów
ustanowili sportowcy ZSRR

W pierwszych czterech miesiącach bieżącego roku, sportowcy radzieccy ustanowili 126 rekordów ZSRR. Najwięcej rekordów poprawili lekkoatleci — 48, co jest liczbą dwukrotnie większą w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Rekordy te ustanowione były w halach. Drugie miejsce, co do liczby rekordów, zajmują pływacy — 34, przed strzelcami — 19.

Wśród nowych tegorocznych rekordów zawodników radzieckich znajdują się także rekordy światowe. Ustanowili je: Mieszkow — na 100 m st. mot. — 1:06,8, łyżwiarka Żukowa — na 1.500 m — 2:36,7 i na 5.000 m — 9:22,3 oraz strzelec Itkis, który ostatnio poprawił 3 rekordy światowe.

Wszyscy sportowcy na start!
W niedziele rozpoczynamy tegoroczne Biegi Narodowe

Wychowanie fizyczne i sport są nierozerwalnie związane z życiem narodu.

Wychowanie fizyczne i sport to rozwój zdrowej fizycznie i psychicznie młodzieży, pomnożenie sił budowniczych Polski Ludowej, to jeden ze środków wychowania społeczeństwa w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu.

Polska, zmierzając do socjalizmu, musi być krajem zdrowych, mocnych ludzi, radujących się życiem, ludzi, w których wychowanie fizyczne i sport wyrabia siłę woli, odwagę, umiejętność zespołowego życia, ludzi przygotowanych do pracy dla Ludowej Ojczyzny, a w razie potrzeby do obrony jej niepodległości. Ludzie pracy przeniosą zdobyte na boiskach walory fizyczne i cechy psychiczne na teren swej codziennej pracy. Tak pojętą kulturę fizyczną odzwierciedla nie pojedyńczy wynik rekordzisty, ale setki tysięcy ludzi pracy i młodzieży uczącej się, ćwiczących na wszystkich boiskach naszego kraju i stojących razem na linii startowej.

W Biegach Narodowych, popularyzujących ideologię sportu socjalistycznego wśród najszerszych mas społeczeństwa winni wziąć udział wszyscy dla zadokumentowania naszej gotowości walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Biegi Narodowe, zorganizowane w dniu 7 maja w każdej gminie i w każdym mieście, będą zakończeniem udziału sportowców w Święcie 1 Maja.

W Biegach Narodowych winni wziąć udział wszyscy członkowie LZS-ów, kół sportowych przy zakładach pracy, klubów sportowych, kół uczelnianych AZS, cała młodzież zrzeszona w organizacjach sportowych i niezrzeszeni, których chętnie przygarną organizatorzy tegorocznych Biegów Narodowych.

Sport masowy

Podstawą sportu wyczynowego
Każdy odczuwa potrzebę ruchu, ale nie każdy może być sportowcem wyczynowym

Sport masowy i wyczynowy — dwa te pojęcia niejednokrotnie budzą jeszcze wątpliwości i niezrozumienie w szerokich masach zwolenników sportu.

Wypada już na początku powiedzieć, że i w jednym i w drugim rodzaju sportu mamy do czynienia ze współzawodnictwem i walką o zwycięstwo. Zatem obawy tych, którzy myślą, że w sporcie wyczynowym mamy do czynienia z „prawdziwym" sportem, a w sporcie masowym tylko z jego namiastką, uprawianą dla zabawy, „dla zdrowia" — są nie uzasadnione.

W obu tych wypadkach mamy do czynienia ze sportem traktowanym na serio.

Jeśli mówimy o sporcie wyczynowym, to mamy na myśli ćwiczenia fizyczne, przeprowadzane w formie treningu, którego naturalnym celem i rezultatem jest wielka kondycja i rekordowy wynik. Żeby móc przystąpić do treningu sportowego trzeba naprzód rozwinąć wszechstronnie organizm przez ćwiczenia ogólne, następnie opanować podstawy techniki uprawianej dziedziny sportu i dojść w tym względzie do pewnego, wysokiego poziomu, trzeba wreszcie mieć talent i silną wolę poddania się dość surowemu trybowi życia. Niewielu tylko miłośników sportu ma zadatki na sportowca wyczynowego, a jeszcze mniej znajduje na to chęci.

Natomiast każdy zdrowy człowiek odczuwa potrzebę ruchu fizycznego najprzyjemniejszego dlań w formie lekkich ćwiczeń sportowych. Każdego zdrowego człowieka pociąga walka sportowa. Każdy chce się doskonalić w uprawianej dziedzinie sportu, każdy chce osiągnąć najlepszy wynik.

Stąd też sport tak traktowany pociąga masy zwolenników, z których niewielka tylko ilość może i pragnie poświęcić się sportowi wyczynowemu. Taki stan rzeczy jest dobry i naturalny.

Im więcej będzie czynnie uprawiających sport masowego charakteru, tym więcej również odkryjemy talentów i chętnych uprawiania sportu o charakterze wyczynowym.

I ten stan rzeczy jest również naturalny.

Stąd też płynie troska społeczeństwa o masowy charakter sportu i dlatego to sport masowy stanowi naturalną podstawę dla sportu wyczynowego.

A. Nonas.

Zawody juniorów
w Zgierzu

Pierwszy mecz lekkoatletyczny juniorów, odbyty w Zgierzu, zakończył się zwycięstwem „Włókniarza" nad „Borutą" w ogólnym stosunku 75:69. Startowało ok. 60 młodych zawodników.

WYNIKI DZIEWCZĄT:

60 m. — Mendlowicz (W) 8,8. **500 m.** — Ciszewska (W) 1:33,3. **szt. 4 razy 100 m.** — „Włókniarz" — 61 sek., **skok w dal** — Piwowska (W) 4 m., **skok wzwyż** — Banaszkiewicz (W) 1,09 m., **kula** — Sęktas (W) 8,80 m., **dysk** — Piwowska (W) 19,61 m.

WYNIKI CHŁOPCÓW:

100 m., — Rożniata (B) 12,2, **300 m.**, — Łukaszewski (B) 41,0, **1.500 m.** — Stańczyk (B) 4:53,2, **szt. 400 x 300 x 200 x 100** — Boruta — 2:20,4, **skok w dal** — Rożniata (B) 5,54 m., **skok wzwyż** — Płóciennikowski (B) 140 cm., **kula** — Płóciennikowski (B) 1,65 m., **dysk** — Płóciennikowski (B) 31,20 m.

Najpopularniejsi sportowcy Łodzi
biorą udział w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy"

6. V. w kioskach książkowych ZMP (odznaczone znaczkami ZMP-owskimi) sprzedawać będą książki najpopularniejsi sportowcy łódzcy:

Z ŁKS. Włókniarza: — Pietraszewski Lucjan, Borucz Stefan, Murowaniecki Wiesław, Proniewiczówna Halina, Nikodemski Lech, Szczurzyński Henryk, Włodarczyk Jan, Koźmiński Stanisław, Rączko Jan, Hogendorf Tadeusz, Gwoździński Eligiusz.

K. S. „Kolejarz": Koczewski Henryk, Jach' Bogumił, Kmin Edward, Depczyński Ryszard,

K. S. „Spójnia": Dominikowski Zdzisław, Sysiak Jerzy, Marchwiński Aleksander, Pawlak, Mieczysław, Zakrzewska Anna, Sysiak Eugeniusz.

K. S. „Związkowiec": Głażewska Jadwiga, Stasiak, Niewadził, Gajdecki.

K. S. „Ogniwo": Kaczmarek, Góralówna, Hitroń.

Sprzedaż odbywać się będzie w 20 kioskach między godz. 10-tą a 15-tą. Udział sportowców jest rozumie się, bezinteresowny.

Finały mistrzostw szkolnych
Pod koszem i przy siatce na sali Ogniska



W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczyste zakończenie mistrzostw szkół średnich w piłce ręcznej. Protektorat nad zawodami objął kurator okręgu szkolnego mgr E. Seniow.

Początek zawodów o godz. 16 w sali „Ogniska".

Po zawodach nastąpi rozdanie cennych nagród. Między innymi każdą z drużyn, biorąca udział w mistrzostwach, a która nie oddała żadnego walkoweru otrzyma apteczkę sportową.

Po zawodach zostanie również rozdany sprzęt, ofiarowany przez pabianicką Gwardię.

W ostatnim dniu mistrzostw szkolnych grają: w siatkówce męskiej — III Gimn. — I Gimnazjum, w koszykówce żeńskiej — V Gimn. — IV Gimn., w koszykówce męskiej — IV TPD — XI Gimn., I Gimn. — XV Gimn., XIII Gimn. — III TPD.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-10579